

wchodzą wybitni uczeni z wielu krajów europejskich⁶ i pozaeuropejskich, ani to że drukuje się tu rozprawy w kilku językach (włoski, francuski, niemiecki, angielski, hiszpański). Ważne jest niewątpliwie to, że redakcja potrafiła zapewnić sobie współpracę większości znanych romanistów. Wydaje się jednak, że na szczególne podkreślenie zasługuje inna jeszcze okoliczność. IVRA zerwała mianowicie z tradycją, w myśl której większą część czasopisma, niekiedy $\frac{2}{3}$ a nawet $\frac{3}{4}$ jego objętości zajmują artykuły, a dopiero reszta jest przeznaczona na recenzje, kronikę, nekrologi etc. W IVRA te tradycyjne proporcje zostały mocno zachwiane: artykuły zajmują tylko około $\frac{1}{4}$ objętości tomu, recenzje — $\frac{1}{3}$ reszta zaś jest podzielona między przewodnik bibliograficzny i obszerną kronikę, w której znajdzie czytelnik m. in. sprawozdanie z działalności naukowej wszystkich niemal katedr i instytutów prawa rzymskiego. Wiadomo zaś jak to wszystko jest ważne w prawie rzymskim — najbardziej chyba międzynarodowej dyscyplinie humanistycznej.

MICHAŁ STASZKÓW

Revue historique de droit français et étranger fondée en 1855, 4e série, 33e année, Paris 1955.

Omawiany tom francuskiego „Przeglądu Historycznego prawa francuskiego i obcego” stanowi numer jubileuszowy; *Revue* obchodzi nim setny rok swego istnienia. W ciągu stulecia zmieniała ona parokrotnie tytuł; pierwotny brzmiał *Revue historique de droit français et étranger* (1855—1869), następny *Révue de législation ancienne et moderne, française et étrangère* (1870), trzeci — *Nouvelle Revue historique de droit français et étranger* (od 1877) i ponownie *Revue Historique de droit français et étranger* (od 1922). Podkreślić wszakże trzeba, że mimo tych zmian pozostawała ona stale jednym i tym samym periodykiem, redagowanym tak, jak to było zamierzeniem jej założycieli. Zmiany tytułu dyktowane były jedynie koniecznością liczenia się z życzeniami firm wydawniczych. Dziś gdy 100 woluminów *Revue* stoi na półkach bibliotecznych zdajemy sobie sprawę z jej znaczenia. Nieodłącznie związana jest z nią historia prawa, głównie rzymskiego, kanonicznego i francuskiego. Najlepsze pióra Francji drukowały tu swoje prace. Stuletni jubileusz *Revue* jest więc świętem wszystkich historyków państwa i prawa.

Setny rocznik zawiera z prawa rzymskiego następujące artykuły: A. Biscardi, *Esquisse d'une histoire critique de la „litis contestatio”*. Według dawnej opinii (Wlassak) *litis contestatio* stanowiła porozumienie między stronami; było ono podstawą stosunku sądowego w każdym procesie odbywanym według *ordo iudiciorum privatorum*. Z tym porozumieniem wiązano moc obowiązującą wyroku sądowego i zasadę *bis de eadem re ne sit actio*; ono miało powodować zgaśnięcie dotychczasowego stosunku spornego i zastąpienie go przez nowy, mianowicie przez obowiązek poddania się rozstrzygnięciu sędziego i wykonania jego wyroku. Uczeni wskazywali na pewne różnice roli *litis contestatio* w prawie Dwunastu Tablic i w procesie formułkowym. Pogląd powyższy nie da się w całości utrzymać. Rozpatrując kwestię genezy *litis contestatio* wykazuje autor, że zgoda stron nie mogła być określana tym terminem, na jej oznaczenie służył zwrot *iudicium accipere*; wyjaśnienia pomieszczenia zgody stron i *litis contestatio* trzeba do-

⁶ Romanistów polskich reprezentuje prof. R. Taubenschlag.

patrywać się w *lex Aebutia*. Podstawy nowej koncepcji *litis contestatio* dała dopiero reforma sądowa Augusta. W niej należy się też doszukiwać genezy średnio-wiecznego poglądu na *litis contestatio* jako na „kontrakt sądowy”. Na instytucje prawa procesowego patrzono bowiem według schematu prawa prywatnego; jak całe prawo publiczne, tak i proces opanowany został przez elementy umowne.

P. Chevallier, *La „reconciliatio mutui”*. *Contribution à l'étude du prêt dans la Rome ancienne*. Dla ważności pożyczki niezbędna jest tradycja rzeczy kontrahentowi. Autor rozpatruje zagadnienie, co się działo wówczas, gdy tej tradycji dokonała osoba nie mając bądź zdolności do działań prawnych, bądź też nieuprawniona do dysponowania przedmiotem. Właścicielowi pożyczzonego przedmiotu przysługuje możność jego rewindykacji zawsze, gdy rzecz znajduje się u dłużnika jako oddzielna całość. Wszakże sytuacja taka zachodzi rzadko; z reguły dłużnik albo rzecz pożyczoną konsumuje, albo w razie pożyczki pieniężnej zlewa ją z swoim majątkiem, tak że nie da się ona już więcej zeń wydzielić. W takich wypadkach właścicielowi służy *actio ad exhibendum*, gdy dłużnik działał w złej wierze, *condictio*, gdy ten działał w dobrej wierze. Autor próbuje rozstrzygnąć, czy jest to *condictio mutui* czy też *condictio sine causa*. Niektórzy rromaniści przyjmowali, że przez konsumpcję pożyczki następowała *reconciliatio mutui*, a więc nadanie jej ważności *a posteriori*. Losy samego kontraktu miałyby się rozciągać również na wszystkie klauzule dodatkowe pierwotnie nieważnej umowy (kwestia terminu zwrotu, odsetek). Badając podstawy źródłowe, na których opiera się wspomniana teoria, dochodzi autor do wniosku, że nie jest ona uzasadniona. Jego zdaniem konsumpcja pożyczki czyni ważną *datio* przedmiotu dokonaną przez osobę niezdolną lub niewłaściciela. Osobie takiej przysługuje wówczas skarga, która nie sankcjonuje pożyczki *a posteriori*, lecz przeznaczona jest do odzyskania tego, co zostało tradowane *sine causa*. Tego rodzaju rozstrzygnięcie miało na celu ochronę interesu osoby niezdolnej do działania. W przeciwnym razie znalazłaby się ona w sytuacji niekorzystniejszej od innych, co byłoby sprzeczne z zasadami opieki. Z drugiej strony nie należało stwarzać momentu niepewności, który by szkodził operacjom kredytowym. Przyjmujący rzecz w dobrej wierze jest chroniony przed czyjakolwiek rewindykacją z wyjątkiem tej osoby, która dokonała tradycji.

J. Paoli, *La condition de citoyeneté des plaideurs dans l'instance judiciaire „ex lege”*. Wykluczenie nieobywateli od sądownictwa rzymskiego stanowiło podstawę rzymskiego prawa publicznego, wynikającą z zasady osobowości praw. Prawo stworzone było dla Rzymian, ich tylko ono chroniło, ponieważ na nich tylko spływały zeń obowiązki. Jeśli więc chciano dopuścić do skargi peregryna, należało stworzyć fikcję obywatelstwa. Taki krok możliwy był tylko w *iudicium imperio continens*, a więc w postępowaniu pretorskim, albowiem jedynie wolą urzędnika nie-obywatel mógł być zrównany z obywatelem; z punktu widzenia prawa cudzoziemiec zostawał zawsze cudzoziemcem.

J. Turlan, *L'obligation „ex voto”*. Oddajmy treść artykułu słowami autorki. Początkowo bogowie tworzą część składową państwa ziemskiego. Państwo i religia mieszają się z sobą. Problemy wynikłe z *votum* pozostawia państwo prawu sakralnemu, religia zajmuje się egzekucją ślubów. Z rozwojem stosunków prawo świeckie oddziela się od instytucji religijnych; państwo nie mogło więc dalej pozostać obojętne wobec dawnych religijnych instytucji. Zajmowało się więc często uregulowaniem tej przynajmniej ich strony, która pozostaje w związku z prawem cywilnym i prawem administracyjnym. Wszakże pozostawiło na uboczu to wszystko, co w przyszłości stanowić będzie istotę stosunków religijnych, ich aspekt osobisty i wewnętrzny, na który tak szczególnie nacisk położy chrystianizm.

J. Gage, *Les traditions de Papirii et quelques unes des origines de l'„equitatus” romain et latin*. *Equitatus* rzymska wywodzi się z grup różnego pochodzenia. Była to „szlachta”, różna jednak od patrycjatu, a niekiedy na pół solidarna z plebem. Pierwotnie stanowiły ją tubylcze grupy samorządne tych miast latyńskich, które miały własne formy małżeństwa i własne reguły wychowania dzieci. Patrycjusze nie tylko nie pokrywają się z nimi, lecz pozostają w wyraźnym konflikcie; bardzo powoli udało się im rozciągnąć kontrolę nad *equites* i wcielić do własnej klasy. W VI w. instytucja *equitatus* była bardziej latyńska czy etrusko-latyńska aniżeli rzymska. Ona to wywarła duży wpływ na kryzys polityczny, wojskowy i społeczny, który doprowadził w końcu VI wieku do powstania republiki.

R. Besnier, *L'état économique du Rome de 509 à 264 avant Jésus-Christ*. We wskazanym w tytule okresie mamy do czynienia z wydarzeniami o decydującym znaczeniu dla historii Rzymu. Wewnątrz kraju toczy się walka między patrycjuszami a plebejuszami, zakończona zwycięstwem ostatnich. Na zewnątrz Rzym prowadzi ciągle wojny, które doprowadziły do opanowania całej niemal Italii. Plebejusze ubiegają się nie tylko o zaszczyt piastowania urzędów, ale także o korzyści, które z nimi są związane. Przyczyną secesji w r. 493 była sprawa długów. Choć nie skończyła się ona sejsachetją, doprowadziła jednak do znacznej ich redukcji. Sporny problem stanowiła też kwestia rozdziału importowanego z zewnątrz zboża i przydzielania plebejuszom zdobytych gruntów. Doniosły etap w rozwoju położenia plebejuszy stanowiło spisanie prawa zwyczajowego. Znajomość prawa przestała być odtąd monopolem patrycjuszy. Wszakże analiza przepisów Dwunastu Tablic wykazuje, że społeczeństwo rzymskie tego czasu żyło w ramach zamkniętego gospodarstwa domowego. Stąd tak charakterystyczne obciążenie rolnictwa wysokoprocentowymi długami. Dopiero 326 r. dojdzie do zniesienia osobistej odpowiedzialności fizycznej dłużnika. Prowadzone w omawianym okresie wojny posiadały ogromne znaczenie. W ich bowiem następstwie społeczeństwo rzymskie wzbogaciło się w niewolników, ziemie i dobra ruchome. Kolonie zakładane w zdobytych *civitates* gwarantują przewagę Rzymu, polityczną, wojskową i gospodarczą. Temu samemu celowi służą arterie komunikacyjne. Nagromadzenie olbrzymich bogactw ruchomych pociąga za sobą wprowadzenie pieniądza brązowego (ok. 335 r.). Rzym więc przestawił się z gospodarki domowej w otwartą, światową. Dowodzą tego traktaty z Kartaginą, Marsylią, Rodos, później z Egiptem, Apollonią i Syrakuzami, mające równocześnie charakter polityczny i handlowy. W latach 367—265 Rzym zdobywa sobie w świecie śródziemnomorskim taką pozycję, że konfliktu z Kartaginą nie da się uniknąć.

M. Pallasse, *Les „Tablettes Albertini” intéressent-elles le colonat romain du Bas-Empire?* Autor dzieła *Orient et Occident, à propos du colonat romain au Bas-Empire* (1950) daje nowy przyczynek do zagadnienia, dając na pytanie stawione w tytule odpowiedź twierdzącą. Wspomniane tabliczki świadczą o upadku kolonatu.

Zanotujmy jeszcze dwa drobne przyczynki, jeden dotyczący stosunków rzymskich, F. Senn, *Un cas d'application de la notion d'utilité commune*, drugi — prawa karnego państw Bliskiego Wschodu, E. Cavaignac, *Droit hittite et droit babylonien en matière de meurtre*.

Drugą grupę artykułów stanowią prace z zakresu historii prawa francuskiego. P. C. Timbal, *La dévolution successorale „ab intestat” dans la coutume de Toulouse*. W Tuluzie obowiązywała reguła, że w razie śmierci syna spadek należał w pierwszej linii do ojca *de cuius*, a jeśli ten nie żył, do najbliższego krewnego ojca z wyłączeniem matki i jej krewnych. Badacze zastanawiali się nad genezą tej normy. Jedni przyjmowali, że powstała ona pod wpływem dawnego

prawa rzymskiego, inni dopatrywali się tylko analogii z tym prawem a nie zgodności. Autor wykazuje, że zapożyczenie z prawa rzymskiego nie wchodzi w rachubę, ponieważ w nim wyłączano matkę jako krewną kognacyjną; tymczasem według zwyczaju Tuluzy uznaje się w równym stopniu prawa dzieci braci i siostr zmarłego. Jest to więc przepis pochodzenia germańskiego, opartego o porządek parentel.

M. Dila y, *Conclusions du procureur général au parlement de Paris relatives à la vérification et à l'enregistrement des lettres patentes (quelques exemples du commencement du règne de Louis XIII)*. „Konkluzje” zachowały się z lat 1611—1790. Autorka dała z nich wybór dotyczący weryfikacji lub rejestracji ordonansów i listów otwartych i to jeszcze nie w całości; przy tym zacieśnia zbiorów do 7 lat rządów Ludwika XIII.

Guy d'Arvisenet, *L'office de conseiller à la cour des aides de Paris au XVIIIe siècle d'après les mémoires inédits de Louis-Achille Dionis du Séjour*. Autor zajął się sytuacją materialną urzędnika na podstawie rejestru dochodów sporządzonego przez du Séjour dla okresu 1724—1795. Okazuje się, że kariera tego rodzaju była niebardzo lukratywna. Trzeba było posiadać duży majątek, by kupić urząd i by żyć zeń w okresie początkowej kariery. Słynne *épices* dawały w ostatecznym rozrachunku sumy śmiesznie niskie. Dopiero awans do I. Izby zapewniał ładne dochody. Jeśli więc droga ta pociągała młodzież, to raczej dla miłej i szanowanej kariery niżeli dla robienia majątku. Zawsze też liczone na łaskę królewską, ale ta uśmiechała się tylko do niewielu.

A. Outrey, *La notion traditionnelle de titres et les origines de la législation révolutionnaire sur les archives. La loi du 7 septembre 1790*. Autor wyjaśnia pojęcie „tytułów” i wskazuje na niezwykłą zwięzłość protokołów posiedzeń rewolucyjnych, a mianowicie były one prowadzone bardzo sumarycznie bez nazwisk mówców i tekstu przemówień, a zawierały tylko ich konkluzje.

P. Lemer cier, *Une curiosité judiciaire au moyen-âge: la grâce par mariage subséquent*. W artykule chodzi o wypraszenie od kary śmierci przez kobietę, zatem problem opracowany w osobnej monografii przez B. Barwińskiego. Zauważamy, że najstarsza wzmianka francuska datuje z 1274 r., a więc znacznie wyprzedza informacje polskie.

Z zakresu powszechnej historii państwa i prawa znajdujemy następujące artykuły: R. Warlomont, *Les influences belge et française sur le code civil néerlandais de 1838*. W związku z przedsięwziętymi pracami nad nowym kodeksem holenderskim autor przedstawia szczegółowo, w jaki sposób od projektów kodyfikacyjnych sięgających już 1814 r. doprowadzono do kodeksu z 1838 r. W kodeksie tym $\frac{1}{3}$ część stanowiły zwyczaje autochtoniczne a $\frac{2}{3}$ były normami zapożyczonymi z prawa rzymskiego, kanonicznego, germańskiego i z *Code Napoléon*. Z ogólnej liczby 2030 artykułów tego kodeksu w ciągu stulecia zmieniono względnie usunięto 345 artykułów, wprowadzono zaś 209 nowych.

Holub, *Les „Agiles”*. Na Węgrzech istniała duża liczba szlachty szaraczkowej, żyjącej w takiej samej nędzy jak chłop. Ta właśnie szlachta zawierała często związki małżeńskie z chłopami, szczególnie zaś częste były małżeństwa szlachcianek z chłopami. Dla chłopów-mężów szlachcianek, jak i dla potomstwa z takich małżeństw powstaje w połowie XVI w. określenie *agiles*. Szlachcianka wychodząca za mąż za chłopą nie traciła swego szlacheństwa, ale doznawała pewnego uszczerbku w uprzywilejowanym stanowisku. Jeśli małżeństwo dochodziło do skutku za zgodą ojca, miała ona prawo do *quarta* w naturze. Ostatnio W. Dworzaczek stwierdza dla stosunków polskich, że szlachcianka wychodząca za chłopą nie traciła praw do rodzicielskiego spadku, PH 1956, s. 671. Chłop pobierający za żonę szlachciankę nie

zostawał szlachcicem (oczywiście zawsze możliwe wślizgnięcie się do uprzywilejowanego stanu). Dzieci z takiego „mezaliansu” nie były *veri nobiles*, ale miały pewne uprawnienia szlacheckie, jak możność dziedziczenia ziemi szlacheckiej po matce oraz korzystały z pewnego uprzywilejowania w prawie karnym. Tak charakterystyczna dla szlachty wolność podatkowa przysługiwała im w niektórych tylko komitatatach. W r. 1848 zniesiono wszystkie przywileje i nierówności prawne, tym samym całe zagadnienie *agiles* straciło na aktualności.

A oto jeszcze dwa przyczynki, których tytuły wystarczająco wskazują na ich wartość: Ch. Perrat et P. Prawer, *Une „tenure en bourgeoisie” de Morée au XIII siècle*, oraz J. Bourdon et Fr. Hode, *Les biens étrangers des majorats napoléoniens après 1814*.

Z zakresu prawa kanonicznego wydrukowano jeden artykuł, który napisał B. Blumenkranz, *Deux compilations canoniques de Florus de Lyon et l'action antijuive d'Agobard*. Obie kompilacje powstały w połowie IX w. w związku z zamierzeniami biskupa Agobarda, by Żydów chrzcić gwałtem. Dla tego celu sekretarz jego sporządził brulion, na który złożyły się kanony dotyczące Żydów. Nie pomieścił on wszakże wszystkich kanonów w tej materii, lecz te jedynie, które odpowiadały potrzebom chwili, inne zaś pominął. W obronie Żydów stanął cesarz, wobec czego akcja Agobarda spełzła na niczym. Zbiór powstały wówczas wykorzystywano później w podobnych sytuacjach i to wielokrotnie.

Zanotujmy wreszcie artykuł poświęcony problemowi, który tyle miejsca zajął w niniejszym tomie CPH: P. Ourliac, *L'objet de l'histoire des institutions*. Konkluzja jego jest następująca: zadaniem historii instytucyj jest ustalenie więzi koniecznych między teraźniejszością i przeszłością, ale również między faktami społecznymi a konstrukcjami prawniczymi.

Revue omawiana zawiera znaczną liczbę recenzji oraz króciutkich notek bibliograficznych. Wśród ostatnich napotykamy kilka poloników a mianowicie wzmianki o publikacjach Koranyiego, *Powszechna historia państwa i prawa* t. 1, R. Hecka, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV—XV wieku*, Vetulaniego, *Les manuscrits du Décret de Gratien* oraz *Le Décret de Gratien et les premiers décretistes d'après une nouvelle source*, Taubenschlaga, *Les magistrats romains et le droit populaire*, *Les privilèges impériaux dans le droit des papyrus* oraz *Les jugements déclaratoires dans les papyrus*, wreszcie J. Sawickiego, *Statuts synodaux*, t. 8. Z zestawienia tego widać, jak niepełny obraz naukowej produkcji polskiej posiada czytelnik *Revue*. Rzuca się przy tym w oczy, że notuje się niemal wyłącznie artykuły publikowane w języku francuskim. Toteż należy wyrazić radość, że już od następnego tomu *Revue* zawierać będzie informacje o dorobku nauki polskiej bardziej systematyczne i wyczerpujące.

JOZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

„Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte“ w latach 1947—1956

I. Romanistische Abteilung

Tomy 64 (LXXVII), 1944; 65 (LXXVIII), 1947; 66 (LXXIX), 1948; 67 (LXXX), 1950; 68 (LXXXI), 1951; 69 (LXXXII), 1952; 70 (LXXXIII), 1953; 71 (LXXXIV), 1954; 72 (LXXXV), 1955; 73 (LXXXVI), 1956.

Czasopismo to, poświęcone historii prawa, jest wydawane w Niemczech od lat stu bez mała, najpierw pod nazwą *Zeitschrift für Rechtsgeschichte*. Pierwszy tom